

## X. CZY JEZUS BYŁ FIZYCZNYM CZŁOWIEKIEM?

***Wszelki zaś duch, który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, nie jest od Boga. Jest to duch antychrysta. (1J 4:3)***

Aby odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule, musimy zrozumieć powyższy werset i pojąć, kim jest „antychryst”. O powyższym wersecie wspominaliśmy już przy okazji pytań dotyczących „ciała” Jezusa, ale warto mu się bliżej przyjrzeć. Zaczniemy od sprawdzenia kontekstu Pierwszego Listu Jana, Rozdział 4 (Nowy Testament) porównując go z oryginałem greckim.

„1 Umiłowani, nie dowierzajcie (nie wiercie) każdemu duchowi, ale badajcie (testujcie) duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie (wyszło w świat). 2 Po tym poznajecie (znacie) Ducha Bożego: każdy duch, który uznaje (wyznaje), że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga. 3 Każdy zaś duch, który nie uznaje (wyznaje) Jezusa (że przyszedł w ciele), nie jest z Boga; i to jest duch Antychrysta (i to jest ten Antychryst), który – jak słyszeliście – nadchodzi i już teraz przebywa na świecie. 4 Wy, dzieci, jesteście z Boga (Wy z Boga jesteście małymi dziećmi) i zwyciężyliście ich, ponieważ większy jest Ten, który w was jest, od tego, który jest w świecie. 5 Oni są ze świata, dlatego mówią tak, jak [mówi] świat, a świat ich słucha. 6 My jesteśmy z Boga. Ten, który zna Boga, słucha nas (Znający Boga słucha nas). Kto nie jest z Boga, nas nie słucha (Kto nie jest z Boga, nie słucha nas). W ten sposób poznajemy ducha prawdy i ducha fałszu (błędu).” (1J 4: 1-6)

Pomimo, że powyższe wersety w oczywisty sposób zawierają wiele odnośników do przekazu duchowego Biblii, jak na przykład wyrażenie „testujcie duchy” albo kontrast pomiędzy Chrystusem-Duchem a Antychrystem, czy też kontrast pomiędzy Duchem Prawdy a duchem błędu, oszustwa lub fałszu, to wciąż z natury mamy tendencję do doszukiwania się w nich przekazu materialnego, rozumiejąc te wersety dosłownie. Nic więc dziwnego, że podążając za ludzką tradycją, z Antychrystem (który przecież jest duchem) utożsamiamy poszczególnych ludzi, na przykład wielkich zbrodniarzy cywilnych lub wojennych takich jak Hitler, albo ludzi, którzy z premedytacją kłamią, takich jak niektórzy politycy, a szczególnie tych, którzy publicznie krytykują nauki kościoła instytucjonalnego. Nikt nie ma oczywiście prawa żadnego papieża nazywać „antychrystem”, opierając swoją opinię na analizie jego postępowania, szczególnie postępowania po ludzku negatywnie ocenianego, jak na przykład prywatnie, pedofilia, swoboda seksualna, dewiacje, mizoginizm, polityczne intrygi, krucjaty, inkwizycja, grabieże mienia czy głoszone przezeń poglądy społeczne, a już na pewno nie członkowie innych instytucji kościelnych, których nauka błędzi nie mniej niż rzymski katolicyzm.

Antychrysta identyfikuje samo Słowo Boże i jego przekaz duchowy, a więc sam Jezus Chrystus. Identyfikuje go zatem jako ducha. „Fałszywi mesjasze” i „fałszywi prorocy”, o których przestrzega Biblia (np. **Mt 24: 2,23**), to terminy, które odnoszą się nie do zwolenników wyznań innych niż nasze, religii niechrześcijańskich czy światowych trendów filozoficznych, ale właśnie do tych, którzy wierzą, że są głosicielami Słowa Bożego z namaszczenia Bożego. W rzeczywistości są oni głosicielami doktryn kościelnych z namaszczenia instytucjonalnego kościoła, czyli z namaszczenia człowieka (ducha Szatana). Kontekst **Mateusza 24** nawiązuje do zniszczenia świątyni i zburzenia Jerozolimy, które są jedynie symbolami sądu Bożego. Instytucjonalni chrześcijanie widzą tu sąd nad

politycznym Izraelem, podczas gdy Słowo Boże wyraźnie mówi o „znaku przyjścia Jezusa i końca świata” (**Mt 24:3**), a także o „ohydzie spustoszenia w miejscu świętym” (**Mt 24: 15**) „przy końcu dni” (**Dn 12: 8-13**). Mowa więc o sądzie nad instytucjonalnymi, ziemskimi kościołami, które uzurpują sobie rolę Mesjasza, rozdając zbawienie na prawo i lewo w zamian za członkostwo w ich instytucji i przestrzeganie zasad przez nie wprowadzonych, a które to instytucje są symbolem niewybrańców, podobnie jak fizyczny naród izraelski. Nie chodzi tu zatem o rzeczywisty budynek czy miasto, lecz o głoszone w ziemskich kościołach doktryny, które w konsekwencji są oddawaniem czci Człowiekowi Grzechu, który sam siebie nazywa Bogiem, czyli czczeniem Szatana, który przychodzi jako „Anioł Światłości”.

Te wszystkie mechanizmy zachodzą w ludzkich umysłach zupełnie nieświadomie, a jest tak tylko dlatego, że, jak czytamy w **2 Tes 2: 3-12**, Bóg dopuszcza oddziaływanie oszustwa, znaków i fałszywych cudów na niewybrańców. Działając więc nieświadomie, fałszywi apostołowie udają apostołów Chrystusa, gdyż, jak już wspominaliśmy, Szatan podaje się za anioła światłości (**2 Kor 11: 13-14**). Innymi słowy, zgromadzeni w instytucjach kościelnych zwodzą się nawzajem, i to zarówno ich przełożeni jak i członkowie, choć panuje wśród nich ogólne przekonanie, że wszyscy oddani są Bogu.

Dlatego musimy pamiętać, że jedynym źródłem odniesienia jeśli chodzi o naukę o zbawieniu jest Słowo Boże – Jezus nie jako postać fizyczna, ale jako przekaz Ducha Bożego. To właśnie względem tego przekazu ludzie są „doświadczani” (wypróbowywani), a o zwycięstwie decyduje nie czyjś sympatyczny charakter czy intelekt, a to, czy Chrystus (Duch Boży) obecny jest w wybrańcu (**2Kor 13: 5**). Dlatego Jezus mówi o wybrańcach również jako o swoich „małych dzieciach”, którzy zwyciężyli (Szatana i niewybrańców) w Nim, gdyż Jezus jest w nich i Jezus większy jest od Szatana (**1J 4: 4**).

Szatan przedstawiany jest w Biblii jako „duch tego świata” i „duch ludzki” (**1Kor 2: 11-12**), w przeciwieństwie do Ducha Bożego, co tłumaczy kontrast pomiędzy „mądrością Bożą” a „mądrością ludzką”, „mądrością duchową” a „mądrością zmysłową”. Człowiek niezbawiony (zmysłowy), będący pod panowaniem Szatana, nie jest w stanie zrozumieć zamysłu Chrystusowego, czyli przekazu Ducha Bożego – mądrości ukrytej, która przeznaczona jest wyłącznie dla wybrańców Bożych (**1 Kor 2**). Stąd zarówno „słyszenie” nauki Jezusa jak i „wyznanie” Jezusa nie mają nic wspólnego z fizycznym zmysłem słuchu ani umiejętnością artykułowania wyrazów. Owo duchowe słyszenie i wyznawanie możliwe są tylko poprzez niewidzialne działanie Ducha Bożego, Ducha Prawdy, który działa wyłącznie w zbawionych wybrańcach. W każdym innym przypadku, czyli w osobach niezbawionych, mamy do czynienia z duchem Antychrysta (Szatana). I to właśnie ów duch Antychrysta nie może rozpoznać Ducha Bożego, czyli Jezusa, w „ciele”, bądź w „ciele z Boga”, przy czym słowo „ciało” symbolizuje tu Ducha Świętego. Zbawieni wybrańcy są bowiem członkami Ciała (czyli Ducha) Chrystusa, będąc „częstkami” Ducha Bożego, „kamieniami” Świątyni Niebieskiej. Duch Antychrysta przebywający w niezbawionych to duch tego świata, to nauka Szatana, przekaz ducha fałszu, który to przekaz wyraża się w ludzkich doktrynach opartych na materialnym rozumieniu Słowa Bożego.

Twierdzić, że Jezus, który jest Bogiem i Duchem, przyszedł na świat jako fizyczny człowiek w biologicznym ludzkim ciele, to jakby Boga nazwać Szatanem. Owszem, symbolika Biblii nawiązuje do Jezusa jako „Człowieka Niebieskiego” (**1Kor 15: 47-49**), do Jego „Ciała Niebieskiego”, zwanego „Ciałem Duchowym” (**1Kor 15: 44**), ale „ciało” to identyfikuje Jezusa jako Ducha Bożego, a nie

fizycznego mężczyznę. Zwróćmy uwagę na symbolikę przedstawiającą różnicę pomiędzy Szatanem a Bogiem (**1Kor 15**): „Pierwszy Adam” („Adam” = Człowiek) kontra „Ostatni (Drugi) Adam”, „Człowiek Ziemi” kontra „Człowiek Niebieski”, „Śmierć” kontra „Życie” itp. Dlatego słowo „zmartwychwstanie” symbolizuje niewidzialne, duchowe przeniesienie wybrańca Bożego spod panowania ducha Szatana pod panowanie Ducha Bożego, jego całkowitą odmianę duchową, a nie odmianę ludzkiego charakteru, porzucenie nałogów albo społecznie szkodliwych działań czy zmianę cech osobowościowych. Charakter człowieka nie ma nic wspólnego z jego duchowym stanem.

Tymczasem podążający za duchem fałszu będą rozumieli Słowo Boże wedle natury własnego ducha, czego wyrazem jest jego fizyczna, materialna interpretacja, pełna błędów, absurdów i sprzeczności. Dlatego w teologii kościelnej, kiedy dyskutuje się nad Słowem Bożym, rozpatruje się różne aspekty fizyczności naszego świata, na przykład kontekst historyczny, logiczny sens wypowiedzi, różne uwarunkowania, szczególnie społeczne, kulturowe i polityczne, i buduje się własne, ludzkie przesłanie, które z przesłaniem Ducha Bożego i zbawieniem duchowym nie ma nic wspólnego.

Nic więc dziwnego, że nastroje mesjańskie, które pojawiły się w społeczności żydowskiej wraz z początkiem chrześcijaństwa, stały się kością niezgody. Spór dotyczył tego, czy Jezus to prorok, czy Mesjasz. Co ciekawe, obie strony sporu widziały w Jezusie fizycznego człowieka! Spór ten był zatem bezsensowny, gdyż jedni i drudzy byli w błędzie. Ponadto Słowo Boże jest ponadczasowe. Mówiąc więc o „kandydatach na Mesjasza”, można stwierdzić, że mogliby być nimi także sami chrześcijanie, którzy w rzeczywistości głoszą fałszywego mesjasza. Podobnie bezsensowny jest spór pomiędzy chrześcijaństwem jako religią niepolityczną a mesjanizmem świeckim, zwanym „narodowym”. Klasycznym przykładem tego absurdu był kiedyś hitlerizm oraz wszelkie kultury jednostki jako zbawiciela narodu, czy kultury narodu jako zbawiciela innych, „podrzędnych” narodów.

Wracając zaś do naszej analizy „ciała” Chrystusa, to spór nie ominął również samych chrześcijan. W przeszłości (w II wieku) rozwinął się kierunek zwany „doketyzmem”, propagowany przez Juliusza Kasjana, kwestionujący wcielenie się Jezusa w fizyczne ciało ludzkie, co siłą rzeczy podważało także fizyczną mękę, czyli fizyczną śmierć i fizyczne zmartwychwstanie Jezusa, a więc samo sedno wiary instytucjonalnego kościoła. Nie dziwi zatem, że kościół uznał ten kierunek za herezję. Teksty publikowane na stronie Daniel 12 z pewnością spotykają się z taką samą reakcją i przez członków różnych kościołów będą określane jako poglądy Antychrysta. Zresztą i Jezusa nazywano Belzebubem, czyli Szatanem, taka więc reakcja ze strony przywódców religijnych została z góry przewidziana i takiej należy oczekiwać (**Łk 11: 15; Mt 10: 25**). Takie wersety jak **1J 4: 2-3** czy **1J 2: 22** albo **2J 7** są narzędziem w ręku kościoła w celu zwalczania tych, którzy naukom kościelnym nie wierzą, a których nazywa się „antychrystami” bądź „heretykami”. Sam termin „antychryst” oznacza „przeciwnika Chrystusa”, co kościół rozszerza, rozumiejąc to określenie jako „przeciwnik kościoła”. Warto też podkreślić, że w oryginalnym języku Biblii werset **2J 7** mówi o przyjściu Jezusa Chrystusa w „ciele”, a nie w „ciele ludzkim”, jak podają niektóre tłumaczenia.

Trzeba też wyjaśnić, co oznacza „wyznać, że Jezus jest Mesjaszem”. Według ideologii kościoła wystarczy wypowiedzieć odpowiednią regułkę słowną oraz przyjąć rozmaite fizyczne „sakramenty”, dzięki czemu „zapraszamy” Jezusa do naszego serca, a tym samym Jezus staje się naszym Mesjaszem, czyli Zbawcą. Takie rozumowanie charakterystyczne jest dla działania ducha fałszu, stawiając chrześcijan po stronie przeciwnej Jezusowi. Świętokradztwem, a zarazem wytworem

ludzkiej fantazji jest nauczanie, by „otworzyć się” na przyjęcie Ducha Świętego. Po tym, jak Piotr wyznał: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga Żywego”, Jezus powiedział mu, że zostało mu to objawione przez Ojca w Niebie (**Mt 16: 16-17**), a Tym, który tę prawdę objawia i poświadcza jest Duch Święty, czyli Duch Prawdy (**J 15: 26; 16: 13**). Dlatego na Boga nie można się „otworzyć” ani czcić Go intelektem, słowami czy fizycznymi czynami, takimi jak praca społeczna. Boga można czcić tylko w Duchu i w Prawdzie, czyli w Bogu i w Bogu. Inaczej rzecz ujmując, można Go czcić jedynie wtedy, gdy Duch Boży przebywa w zbawionym wybrańcu. Powtórzmy to raz jeszcze: czcicielami Boga mogą być tylko zbawieni wybrańcy Boży (**J 4: 23-24**). Bóg jest Duchem (**J 4: 24**), a Duch Boży to Duch Chrystusowy (**Rz 8: 9**), który decyduje o przynależności danego człowieka do Boga.

Hebrajskie słowo „Mesjasz” i greckie „Chrystus” to słowa wymienne, oznaczające „namaszczonego” (Duchem Bożym), czyli Bożego wybrańca, a więc Tego, o którym Bóg powiedział, że ustanowi wieczne Królestwo Boże. Zapowiedź ta dotyczy zatem Króla, ale nie w wymiarze fizycznym lecz duchowym. Symbolikę tę podkreśla chrzest Jezusa w rzece Jordan, kiedy to „Namaszczony” utożsamiany jest z Duchem Świętym.

Jaka jest więc różnica pomiędzy judaizmem a chrześcijaństwem? W zasadzie żadna – jedni czekają na zbawcę politycznego, drudzy na zbawcę religijnego, czyli oba ugrupowania oczekują tego samego – fizycznego człowieka, który wywyższy ich nad innych fizycznych ludzi. Obie grupy wielbią „imię Boga”, jedni Jahwe a drudzy Jezusa, ale robią to tylko ustami, bo sercem, czyli duchem, są od Boga daleko. Pamiętajmy także, że przyznanie przez Jezusa, że jest Mesjaszem i Synem Bożym spotkało się z zarzutem bluźnierstwa ze strony arcykapłana i przywódców religijnych, stając się pretekstem do uznania Go winnym i skazania na śmierć. Pozorne „współuczestnictwo w Duchu Świętym” i „zakosztowanie Słowa Bożego”, a mimo to nie otrzymanie zbawienia i głoszenie fałszywych doktryn, porównywane jest w Biblii z „krzyżowaniem Syna Bożego i wystawianiem Go na pośmiewisko”. W rezultacie więc chrześcijaństwo instytucjonalne „rodzi” takie same „ciernie i osty” jak judaizm, gromadząc w swoich szeregach niewybrańców, których przeznaczeniem jest „spalenie” (**Hbr 6: 4-8**).

Cała Biblia jest zbiorem przypowieści, nie tylko jej wybrane fragmenty, lecz każde jej słowo. Dlatego interpretacja, albo inaczej odnajdywanie w niej duchowych treści, musi być uzależniona od kontekstu zarówno konkretnego wersetu jak i od sprawdzona jej w świetle całej Biblii. Biblia stwierdza, że Jezus jest Bogiem i Człowiekiem (Człowiekiem Niebieskim), który przyszedł w „Ciele” (jako Duch Święty), dlatego często podkreśla ona także kontrast pomiędzy podążaniem za „ciałem” i podążaniem za Duchem. W tym kontekście „podążanie za ciałem” jest symbolem podążania niewybrańców za duchem Szatana i przeznaczenia ich na śmierć wieczną. W innym kontekście, kiedy słowo „ciało” określa Jezusa, może chodzić wyłącznie o Jego Ciało Duchowe, czyli Ducha Bożego, a nie o biologiczny organizm ludzki. Dlatego tylko nieliczni, czyli wybrańcy, wytrwali przy Jezusie, a stało się to tylko dlatego, że zostali wybrani przez Boga, nigdy odwrotnie. Wszyscy inni widzieli w Jezusie zwykłego człowieka, syna cieśli.

Tak też traktują Jezusa instytucjonalni chrześcijanie, którzy z jednej strony głoszą, że Jezus jest Bogiem (Duchem), a z drugiej strony widzą w Nim podobnego do siebie samego człowieka, przypisując Mu ludzkie cechy, logikę i sposób działania. Stąd takie wersety jak analizowany powyżej stają się dla nich pułapką. Wielu widzi w Słowie Bożym Jezusa (który de facto jest Słowem Bożym), jednak w większości rozumieją Go fizycznie, a więc poprzez ducha fałszu. Dlatego Biblia mówi o Antychryście także w liczbie mnogiej, w sensie czcicieli Szatana i wyznawców fałszywych doktryn

(**1J 2: 18**), a więc tych, których Bóg nie namaścił, czyli nie napełnił Duchem Świętym, albo inaczej Duchem Prawdy. W efekcie niezbawieni zaprzeczają, że Jezus jest Mesjaszem (**1J 2: 22**) i choć nie robią tego bezpośrednio, w sposób werbalny, to czynią to właśnie poprzez głoszenie fałszu, którego źródłem jest obecność w nich obcego ducha.

Duch Szatana sprzeciwia się Duchowi Bożemu, odbiera cześć Bogu, ale co najbardziej przerażające, Biblia stwierdza, że zasiądzie on w Świątyni Bożej, podając się za Boga (**2 Tes 2: 3**). W kościołach, gdzie głosi się „pokój i bezpieczeństwo”, czyli powszechne zbawienie w zamian za przynależność do organizacji kościelnej i wypełnianie jej przepisów, nastąpi dzień Pański, który przyjdzie jak „złodziej w nocy” (**1Tes 5: 1-2**). W tym kontekście niewybrańcy zgromadzeni w instytucjach religijnych przyrównywani są do „śpiących i pijanych” (zobacz też przypowieść o pannach mądrych i głupich – **Mt 25: 1-13**), na których spadnie Boży gniew.

Tymczasem w kościołach panuje całkowita ignorancja i to zarówno wśród ich przywódców jak i szeregowych członków, a za „antychrystów” uważa się jakieś postacie mitologiczne, przedstawiciele wyznań niechrześcijańskich, politycznych tyranów, albo nawet członków innych odłamów chrześcijańskich, które głoszą „konkurencyjne” poglądy na temat zbawienia w Chrystusie. Chrzest wodą czy spożycie opłatka nie ma nic wspólnego z chrztem duchowym ani spożyciem duchowego ciała Chrystusa. Są to zwykłe fizyczne obrzędy, które nie mają żadnego znaczenia.

Zbawienie Pańskie to ofiara złożona przez Chrystusa, to dar Ciała Bożego (czyli Ducha Bożego), to obmycie z grzechu, czyli oczyszczenie z ducha Szatana, gdyż to on właśnie jest grzechem, który przebywa w niezbawionych. A co najważniejsze, jest to działanie Boże, z naszego punktu widzenia nazywane „łaską”. Żaden człowiek nie ma wpływu na ten dar i nie zasługuje na zbawienie, nie ma nawet świadomości, że jest w ogóle w potrzebie zbawienia. Dla uspokojenia własnego sumienia człowiek stworzył własny program zbawienia, oparty na fizycznych obrzędach i własnych „dobrych” uczynkach rozumianych głównie jako społeczne dobro wyświadczone innym ludziom, a propagowany przez takie instytucjonalne religie jak judaizm czy chrześcijaństwo.

Choć w kościołach naucza się, że Antychryst jest tam, gdzie głosi się innego zbawcę, czy inną drogę do zbawienia, gdzie zniekształca się prawdę o Chrystusie, czy wreszcie tam, gdzie dominuje zło, to robi się to nie mając świadomości, że wszystkie wyżej wymienione rzeczy mają miejsce właśnie w kościołach. Zło duchowe to bowiem głoszenie nauk Antychrysta (ducha Szatana), a nauki Antychrysta to odbicie duchowego zła. Natomiast instytucjonalne kościoły, które są narzędziem w ręku Szatana, to obraz niezbawionych dusz.